

Miłość małżeńska

Chrześcijańskie małżeństwo „umacnia, oczyszcza i wywyższa” właściwości wszelkiej miłości małżeńskiej. Nowy artykuł z cyklu o miłości ludzkiej.

24-06-2018

„Bóg, który stworzył człowieka z miłości, wezwał go także do miłości – fundamentalnego i wrodzonego powołania każdej istoty ludzkiej”[1]. Kiedy Bóg stworzył człowieka, stworzył istotę zdolną do kochania i bycia kochaną, gdyż Bóg jest Miłością

i uczynił ją na swój obraz i podobieństwo[2].

Mężczyzna i kobieta zostali stworzeni dla siebie nawzajem. Widać tu wyraźnie wolę Stwórcy, by uczynić z dwóch osób, różniących się naturą płciową, istoty równe w godności, wzajemnie się uzupełniające. Małżeństwo jest „wpisane w samą naturę mężczyzny i kobiety, odkąd wyszli z ręki Stwórcy. Małżeństwo nie jest instytucją czysto ludzką, chociaż w ciągu wieków mogło ulegać licznym zmianom w różnych kulturach, strukturach społecznych i postawach duchowych. Ta różnorodność nie powinna prowadzić do zapomnienia o jego wspólnych i trwałych cechach (...) We wszystkich kulturach istnieje pewne poczucie wspaniałości związku małżeńskiego”[3].

„Małżeństwo – twierdził św. Josemaría – nie jest dla

chrześcijanina zwykłą instytucją społeczną, a tym bardziej remedium na ludzkie słabości: jest autentycznym nadprzyrodzonym powołaniem”[4].

Miłość współmałżonków, miłość Boga

Jak wskazuje Katechizm Kościoła Katolickiego: „Bóg, który stworzył człowieka z miłości, powołał go także do miłości, która jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej. Człowiek został bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który sam jest Miłością. Ponieważ Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, ich wzajemna miłość staje się obrazem absolutnej i niezniszczalnej miłości, jaką Bóg miłuje człowieka. Jest ona dobra, co więcej bardzo dobra, w oczach Stwórcy”[5].

Człowiek – kiedy kocha – realizuje się w pełni jako osoba. Przypomina o

tym Sobór Watykański II: „Człowiek, jedyne ziemskie stworzenie, które Bóg umiłował dla niego samego, nie może odnaleźć swojej pełni poza szczerym darem samego siebie dla innych”[6]. Każdy człowiek dobrej woli jest w stanie to zrozumieć. Dar z siebie dla innych jest źródłem bogactwa i odpowiedzialności, zapewnia Jan Paweł II, a Benedykt XVI dodaje, że jest to zainteresowanie bliźnim i jego dobrem.

Ale grzech pierworodny zerwał tę harmonijną więź między mężczyzną a kobietą. Wzajemna atrakcyjność stała się relacją panowania i pożądania. „Mimo wszystko porządek stworzenia przetrwał, chociaż został poważnie naruszony. Aby leczyć rany spowodowane przez grzech, mężczyzna i kobieta potrzebują pomocy łaski, której Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu nigdy im nie odmawiał.

Bez tej pomocy mężczyzna i kobieta nie mogliby urzeczywistnić zjednoczenia swoich egzystencji, do którego Bóg stworzył ich *na początku*”[7].

I oto przyszedł Jezus Chrystus, aby przywrócić pierwotny porządek Stworzenia. Przez swoją Mękę i Zmartwychwstanie uczynił mężczyznę i kobietę zdolnymi do kochania się nawzajem tak, jak On nas umiłował. „Daje im siłę i łaskę, by przeżywali małżeństwo w nowym wymiarze Królestwa Bożego”[8].

Dwie osoby, jedno serce

Jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego: „Miłość małżeńska obejmuje całość, w której mieszczą się wszystkie elementy osoby – impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by

było tylko jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona nierozzerwalności i wierności w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwiera się ku płodności. Jednym słowem chodzi o normalne cechy charakterystyczne dla każdej naturalnej miłości małżeńskiej, ale w nowym znaczeniu, gdyż sakrament nie tylko je oczyszcza i wzmacnia, ale wynosi tak, że stają się wyrazem wartości prawdziwie chrześcijańskich”[9].

Dar i akceptacja są jednoczesne i wzajemne: w rzeczywistości dar jest prawdziwie małżeński tylko wtedy, gdy przechodzi przez akceptację drugiej osoby, która z kolei daje siebie i jest przyjmowana jako współmałżonek.

Każde z małżonków – poprzez akt miłości, który jest aktem wolnej woli – składa Bogu i współmałżonkowi zobowiązanie. A Bóg pieczętuje to przymierze i stawia nam jako wzór

wierność między Chrystusem a Kościołem, który jest Jego Oblubienicą tak, że „przez sakrament małżeństwa małżonkowie są uzdolnieni do życia tą wiernością i do świadczenia o niej”[10].

Jednym z owoców i celów małżeństwa jest otwartość na życie, „ponieważ miłość małżeńska ze swojej natury zmierza do tego, by być płodną. Dziecko nie przychodzi z zewnątrz jako dodane do wzajemnej miłości małżonków; wyłania się w samym centrum tego wzajemnego obdarowywania, którego jest owocem i wypełnieniem”[11]. Dziecko jest „najwspanialszym darem małżeństwa”[12]; przyjmować je to „uczestniczyć w stwórczej mocy i w ojcostwie Boga”[13]. Intymne i hojne zespolenie małżonków – ukochane przez Boga – buduje i umacnia miłość rodziców. Zachęca do wzajemnego obdarowywania się, którym się nawzajem ubogacają w

atmosferze radosnej wdzięczności[14]. Natomiast działanie wbrew moralnym wymaganiom miłości małżeńskiej jest sprzeczne z szacunkiem należnym współmałżonkowi i z jego godnością.

W kontekście płodności ważne jest rozważenie sytuacji tych małżeństw, które nie mogą mieć dzieci. Posiadają one łaskę niezbędną, aby wylewać bogactwo swojej miłości małżeńskiej na różne sposoby, co da małżonkom szczęście i uczyni pełną ich wzajemną miłość.

Szczególna moc sakramentu

Sakrament Małżeństwa daje parom chrześcijańskim szczególną łaskę, która pozwala im doskonalić miłość, wzmacniać swój nierozzerwalny związek, „podnosić się po upadkach, przebaczać sobie nawzajem, nosić wzajemnie swoje ciężary i miłować się miłością nadprzyrodzoną i

delikatną... W radościach miłości i życia rodzinnego daje im już tutaj przedsmak uczty Godów Baranka”[15].

W tym sensie miłość małżeńska – aby mogła trwać i osiągać pełnię – musi być kulturowana. Ma wymagania – mówi św. Paweł. Aby stawić czoła próbom, potrzebna jest siła i wytrwałość. Św. Josemaría ujął to następująco: „Małżeństwo jest drogą boską, wielką i cudowną i – jak wszystko, co jest w nas Boże – ma konkretne przejawy odpowiedzi na łaskę, hojności, poświęcenia, służby”[16].

Trzeba nauczyć się kochać. „Kochać to (...) żywić tylko jedną myśl, żyć dla osoby, którą się kocha, nie należeć do siebie, poddawać się szczęśliwie i swobodnie, sercem i duszą, woli cudzej (...), a jednocześnie własnej”[17].

Miłość potrzebuje czasu i wymaga wysiłku. Trzeba uczyć się pogłębiać swoją miłość do współmałżonka, starając się mieć coraz lepszą, bardziej intensywną i ufną wiedzę o ukochanej osobie. Koniecznie trzeba poszerzać serce własne i współmałżonka, starać się szczerze zaradzać ich ograniczeniom, a przede wszystkim przebaczać i być miłosiernym: czynić wszystko, co możliwe, aby żyć czyniąc z siebie dar w służbie drugiej osobie.

Chrystus jest naszym wzorem:
„Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję”[18]. To jest powołanie do małżeństwa: oddawać życie za tego, kogo się kocha. Dlatego małżonkowie muszą pozwalać się odnawiać Jezusowi Chrystusowi, który działa i przemienia ich serca. Modlitwa małżonków jest niezbędna, aby oboje

mogli pozostawać w Bogu, aby posiadali nadprzyrodzony pokój w obliczu trudności – które da się rozpatrzyć w odpowiedni dla nich sposób – ale również, aby wiedzieli, jak ofiarowywać swoje smutki i słabości, a także radości.

„Małżonkowie są powołani do uświęcania swego małżeństwa i uświęcania siebie w tym związku; dlatego też popełnialiby poważny błąd, gdyby budowali sobie życie duchowe skrycie i poza swoim domem”[19].

Miłowanie przejawia się w „małych rzeczach”: słowach, gestach miłości, szczegółach. Sekret szczęścia małżeńskiego tkwi w codziennym życiu, a nie w sennych marzeniach. Polega na odnajdowaniu utajonej radości w powrocie do domu; w czułym traktowaniu dzieci; w pracy każdego dnia, w której współuczestniczy cała rodzina; w

dobrym humorem wobec trudności, którym musimy stawiać czoło w sportowym duchu; w korzystaniu ze wszystkich osiągnięć cywilizacyjnych, aby uczynić dom przyjemniejszym, życie prostszym, itp.[20].

Mężowie i żony powinni być prawdomówni i kochający, szczerzy i prości, wyrażać się inteligentnie, przedstawiając problemy pozytywnie i konstruktywnie; łagodzić małe czy duże tarcia, które pojawiają się w codziennym życiu. Nie powinni próbować kształtować drugiej osoby na miarę swojego pragnienia, lecz zaakceptować ją taką, jaka jest, z jej wadami i zaletami, starając się jednocześnie pomóc jej, cierpliwie i z prawdziwą miłością.

Będą starać się być pokorni, uznając swoje własne ograniczenia, aby nie dramatyzować tych, którymi cechuje

się bliźni. Będą usiłować dostrzec bogactwo współmałżonka bardziej niż jego słabości.

Będą przede wszystkim miłosierni, jak Chrystus był miłosierny. Uraza i ponure miny duszą i zamykają. Nostalgie i porównania niszczą i izolują.

W małżeństwie kryzysy są jednak zjawiskiem normalnym. Są znakiem, że coś należy zmienić. Mężowie i żony podejmą wysiłki, żeby ożywić swój związek, decydować, co trzeba zrobić lub powiedzieć, by miłość mogła odradzać się, wzrastać i stawać się silniejsza. Zapewnią środki do stworzenia atmosfery bezpieczeństwa i zaufania, ponieważ nie ma nic gorszego niż „obojętność”[21], a przede wszystkim będą polegać na Bożej pomocy, której im nie zabraknie, ponieważ posiadają specyficzną łaskę sakramentu małżeństwa.

Poza tym będą musieli wnieść to pozytywne dotknięcie, to wspaniałe, nieodzowne pociągnięcie pędzlem, żeby dawać bez miary, aby najpierw kochać, a potem działać, powierzając się Panu. Będą postrzegać to drugie jako drogę do osobistego uświęcenia, pogłębienia wiary: aby kochać więcej i lepiej.

Pascale Laugier

Tłum. Anna Józefowicz

.....

[1] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1604.

[2] Por. *Rdz* 1, 26-27.

[3] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1603.

[4] *To Chrystus przechodzi*, 23.

[5] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1604.

[6] Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et Spes*, 24.

[7] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1608.

[8] *Tamże*, 1615.

[9] *Tamże*, 1643. Por. św. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 13.

[10] *Tamże*, 1647.

[11] *Tamże*, 2366.

[12] *Tamże*, 2367.

[13] *Tamże*.

[14] *Gaudium et Spes*, op. cit., 49.

[15] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1642.

[16] *Rozmowy z prąbatem Escrivą*, 93.

[17] *Bruzda*, 797.

[18] *J* 10, 17-18.

[19] *To Chrystus przechodzi*, 23.

[20] *Rozmowy z prałatem Escrivą*, 91.

[21] Franciszek, *List na Wielki Post* 2015.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/milosc-
malzenska/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/milosc-malzenska/) (06-08-2025)